KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. —

OGLOSZENIA, Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście reklamy Mk. 10 Zwyczajne mk. 7,50 Drobne: 2 Mk. za wyraz, dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz, o interesach handlowych i majątkowych najmniej marek 20.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w

PRENUMERATE I OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Sląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC sobota dnia 16 kwietnia 1921 roku Nr. 83 Rok XV

Przeciw niemieckiemu bojkotowi gospodarczemu Polski.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów, w imieniu wchodzących w skład jego organizacji gospodarczych z całej Polski ogłosił deklarację następującej treści:

Nie dość jest, gdy naród zawaruje sobie prawa w traktacie pokojowym — trzeba, by umiał stać na straży praw swoich. Stróżem traktatów jest naród, bo od postawy i woli narodu zależy, czy przeciwnik traktat uszanuje, czy też go zlekceważy i jak szmatę papieru podepcze. Pełniąc lojalnie swoje zobowiązania traktowe, naród powinien pilnować lojalnego wypełnienia zobowiązań przez stronę przeciwną. Każdy akt nielojalny kontrahenta udaremnić można i przeciwko niemu samemu obrócić zbiorowym wysiłkiem broniącego praw swoich narodu.

Musimy i możemy teraz na wysiłek taki się zdobyć wobec Niemiec Dążą one do przemazania zobowiązań, które przyjęły podpisując Traktat Wersalski. usiłują wykorzystać trudną sytuację gospodarczą Polski i zmusić ją do zrzeczenia się praw, w tym traktacie zawarowanych.

Niemcy chcą, by Polska zrzekła się prawa likwidowania majątków niemieckich w zaborze pruskim, chociaż, nie mogą zaprzeczyć, że majątki te powstały, jako dzieło przemocy nad wielkim odłamem narodu polskiego.

Niemcy chcą dalej, by Polska zawarła z niemi traktat handlowy, któryby unicestwiał prawa w dziedzinie wymiany handlowej przyznane Polsce jako rekompensata za zniszczenie przemysłu polskiego przez politykę władz okupacyjnych i wojnę. Niemcy chcą zawrzeć z Polską taki traktat handlowy. któryby im pozwolił poprzez Polskę zapanować nad rynkami rosyjskiemi i wyzyskać chwilę przewagi swego przemysłu, który kwitnie, podczas gdy przemysł polski z trudnością dźwiga się z klęsk wojennych.

By Polskę do zawarcia takiego traktatu zmusić, usiłują Niemcy uniemożliwić jej odbudowę gospodarczą W tym celu deprecjonują Niemcy markę polską, w tym celu wydały zakaz wywozu towarów do Polski, urągając podpisanym w Wersalu zobowiązaniom. Zakaz ten jednak stać się może środkiem obosiecznym, — bo nietylko Polska potrzebuje maszyn i narzędzi niemieckich, lecz i przemysłowcy niemieccy dążą do zbytu swoich wyrobów w Polsce — i coraz więcej ofert handlowych przypływa do Polski ze strony niemieckiej.

Drogo więc mogą zapłacić Niemcy za pogwałcenie traktatu. Stawiając na kartę rynek polski, mogą ten rynek przegrać na zawsze Jeśli Polska potrafi zastąpić dzisiaj towary niemieckie innemi, to nie łatwo przyjdzie Niemcom zdobyć rynek polski po raz drugi.

I dzisiaj nawet, w tej najtrudniejszej dla Polski chwili, przemysł niemiecki nie jest dla nas jedynem źródłem odbudowy. Polska nawiązuje coraz żywszy kontakt handlowy z zachodem, coraz więcej towarów przychodzi do nas przez Gdańsk z poza Niemiec.

Odwetem sfer gospodarczych polskich za bezprawie Niemiec będzie dążenie każdego kupca i przemysłowca polskiego do nabywania potrzebnych im przedmiotów odbudowy na innych rynkach niemieckich Będzie to zbiorowy odruch naturalny, wywołany koniecznością, będzie to również prąd świadomy — świadoma akcja narodu, występnjącego w obronie praw swoich.

Jesteśmy Niemcom potrzebni jako rynek zbytu jako dostawca wielu materjałów i jako pośrednik w handlu ze wschodu Każdy nasz krok naprzód w kierunku zastąpienia towarów niemieckich innemi przechylać będzie szalę na naszą stronę. Z każdym dniem zwiększać się będzie dla Niemiec niebezpieczeństwo utraty korzyści ze stosunków handlowych z Polską — z pobudek własnego interesu, pod naciskiem własnych sfer przemysłowych będą Niemcy musiały ustąpić.

Pogwałcenie traktatu, które miało Polsce dotkliwy cios zadać, — przeciwko samym Niemcom się obróci, bo sfery gospodarcze polskie wraz z całym narodem w zupełności rozumieją rolę, jaka im dziś w obronie praw traktatowych Polski przypada, i zaznaczenie, jakie ta obrona mieć będzie dla uniezależnienia gospodarczego Polski od Niemiec.

Aprowizacja kopalniana a miejska.

Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych górnicy i wogóle pracownicy kopalniani nie mają żadnych powodów do obaw, że pozbawieni zostaną dotychczasowych norm aprowizacyjnych. Rząd w dalszym ciągu troszczy się o to, by na czas i w odpowiednią ilość żywności zaopatrzyć kopalnie,

Jednakże należy liczyć się z tem, że przyjdzie i to zapewne wkrótce moment, kiedy aprowidowacie pracowników przejąć będą musieli przemysłowcy, którzy nabywać będą żywność z wolnej ręki, na zasadach wolnego handlu i przy swobodnej konkurencji dostawców.

Już dziś zatem należałoby pomyśleć o odpowiednich źródłach zakupów i zorganizowaniu dostaw dla kopalni, które będą miały pod tym względem poważne zadanie.

Gorzej natomiast przedstawia się aprowizacja ludności miast, która mocno szwankuje i niedomaga.

Sądzimy, że rząd zwróci jednakże uwagę na tę sprawę i Min. Aprowizacji w szczególności o mieszkańców Zagłębia, zawsze pokrzywdzonych na żołądku, dbać będzie więcej, nie narażając Magistratów na zapychanie żołądków mieszkańców zamiast chlebem żytnim i zdrowym, namiastkami z różnych dodatków, częstokroć dla zdrowia szkodliwych.

Prasa stołeczna a prowincjonalna.

Prasa stołeczna, zajęta wielką polityką za mało poświęca uwagi ośrodkom poszczególnym kraju.

Od czasu do czasu zaledwie pojawi się w piśmie stołecznem jakaś niewielka korespondencja to stąd to zowąd, zamieszczona bez komentarzy i na tem koniec. Korespondencje te przytem i szkice z prowincji ujęte w formę fragmentaryczną, słabe dają pojęcia czytelnikowi o życiu umysłowem i kulturalnem, o potrzebach społeczeństwa na prowincji.

A jednak w miastach i całych ośrodkach przemysłowych poszczególnych dzielnic kraju zachodzą poważne zdarzenia o których prasa stołeczna milczy choć je porusza prowincjonalna.

Zagadnienia z dziedziny gospodarki komunalnej miast, stosunek sejmików powiatowych do nich, polityka komunalna poszczególnych powiatów i stosunek do niej władz centralnych, braki i potrzeby ludności w związku z rozwojem handlowym i przemysłowym miast — wszystko to nie znajduje oświetlenia w prasie stołecznej, z krzywdą dla rozwoju całego kraju, z krzywdą dla ludności.

Prasa prowincjonalna nie zawsze dociera do zacisznych gabinetów ministerjalnych. Większość pism warszawskich, mimo iż otrzymuje gazety z prowincji nie interesuje się życiem tej prowincji. A szkoda. Wielka szkoda. Częstokroć odpowiednie oświetlenie wielu faktów, zachodzących na prowincji, w sposób bezstronny objektywny wiele by pomogło do rozwoju prowincji przez bacz-

niejsze zwrócenie uwagi na nie sfer odpowiednich.

Prasa stołeczna, jest bliżej rzadu, jej głos łatwiej przedostaje się do czynnników decydujących i w wielu sprawach w których głosy prasy prowincjonalnej są głosami wołającego na puszczy, zdołałaby wpłynąć na taką czy inną decyzję miarodajnych czynników. Stąd też konieczny jest ściślejszy kontakt prasy stołecznej z prasą prowincjonalną: Kontakt ten ustalić nie jest trudno!

Wystarczyłoby, gdyby pisma prowincjonalne były skrupulatniej czytywane przez odpowiednich redaktorów-referentów działów pism stołecznych, Wystarczyłoby zaprowadzić stałe rubryki w pismach warszawskich w których to życie prowincjonalne znalazłoby i odpowiednie omówienie.

Mamy nadzieję, że prasa stołeczna uczynić to zechce czem przyczyni się nie mało do poznania przez ogół szerszy społeczeństwa życia nie tylko stolicy, ale i prowincji.

Jotas,

Trzykrotna wyprawa.

Mała liczba stróżów nocnych oraz nieliczne posterunki policyjne w Warszawie roszuchwalają rzezimieszków, którzy w śródmieściu dokonywują coraz to zuchwalszych kradzieży z włamaniem lub podkopami.

Złodzieje t. zw. „podkopywacze" dostali się pewnej nocy do magazynu mebli p. f. „Bracia Thonet" przy ul. Marszałkowskiej nr. 141 gdzie przebili otwór w ścianie i zakradli się do sąsiedniego magazynu kapeluszy p. f. „Jan Bone", stamtąd znowu przebili ścianę i przeszli do magazynu towarów jedwabnych Aleksandra Arutiunowa, gdzie uszkodzili szafy lecz nic nie zdołali zabrać, gdyż sklep był oświetlony. Lecz nie zrazili się tem, gdyż zaczęli już przebijać ścianę do czwartego sklepu, składu tiulu, koronek, wstążek oraz towarów wełnianych i bawełnianych p. f. „E. Kowalska i S-ka", lecz widocznie zostali wtedy spłoszeni, gdyż nie przebiwszy otworu uciekli.

Nie zrażeni niepowodzeniem, złodzieje w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek przedostali się przez parkan od ul. Zielnej do wspomnianego wyżej domu, dzie po drabinie, weszli na balkon I piętra otworzyli drzwi wytrychem i weszli do składu mebli Maksymiljana Kalmusa. Tam wycięli otwór w podłodze, przebili sufit i dostali się do wspomnianego magazynu p. f. „E. Kowalska i S-ka".

Złodziejów musiało być kilku, gdyż jeden plądrował w sklepie, wybierając sztuki materjałów i podając je przez otwór, poczem wyrzucano je przez okno I-go piętra na podwórze. Tam inny złodziej pakował towary w kryty wózek ręczny, należący do kawiarni braci Hirszfeld, mieszczącej się w tymże domu.

Około g. 5 rano, gdy wózek był napchany po brzegi, kilku dziesięciu sztukami materjałów złodzieje oderwali skobel przy bramie, otworzyli ją i zamierzali wyjechać z łupem.

Nocny stróż, zauważywszy otwartą bramę i stojący w pobliżu wózek, wszczął alarm. Bramę zamknięto, przeszukano cały dom, lecz złodziejów nie ujęto. Tym sposobem dzięki czujności stróża, właściciele firmy odzyskali wszystkie gotowe już do wywiezienia towary znacznej wartości. Po dokładnem obliczeniu stwierdzono tylko brak kilku sztuk cienkiego damskiego materjału, wartości 5.000 mk. które zapewne złodzieje zabrali ze sobą. Pozatem właścicielowi składu mebli, Kalmasowi, zginęły materjały na obicia meblowe. I ta druga nieudana kradzież nie zraziła złodziejów, gdyż nocy wczorajszej, po wycięciu deski pod wystawą, dostał się złodziej od ulicy do nieoświetlonego tej nocy magazynu towarów jedwabnych Aleksandra Arutiunowa. Przez ten otwór złodziej podał oczekującym przed sklepem wspólnikom 45 sztuk materjałów jedwabnych (w tem było kilka resztek) wartości przeszło 300.000 mk. Oczywiście stróż nocny twierdzi, że nikogo podejrzanego nie widział.

Kronika.

— **Czy w ten sposób?** W oknie wydziału sanitarnego Magistratu w Dąbrowie, od ulicy widnieje od pewnego czasu napis, reklamujący szczepinkę choroby wenerycznej, czy przeciw chorobie wenerycznej, dokonywane tamże widać na miejscu. Ulicą tą przechodzi dziatwa i młodzież szkolne, która spostrzega szczególny napis, pyta się kolegów, koleżanek co to jest, no i naturalnie uświadamia się. Ale czy to koniecznie ma się tak uświadamiać, lub czy może takiego sposobu byłoby lepiej zaniechać. Toć chcących sobie zrobić podobne szczepienie możnaby było o miejscu inaczej poinformować, bez zwracania uwagi dzieci i niedostatków.

— **Polska czy Babilon?** Językiem państwowym, obowiązującym wszystkich prawdziwych obywateli państwa, bez żadnych zastrzeżeń co do stosunku, do państwowści polskiej — jest język polski. Tymczasem z szyldów będzińskich możnaby wręcz odwrotny wysnuć wniosek, czytając różnojęzyczne napisy, przypominające Babilon. Komu potrzebne są napisy w językach obcych i co na to odpowiednie czynniki władz państwowych?

— **Pódwieczorek w „Zaciszu".** W dnia 17 bm. w „Zaciszu" odbędzie się podwieczorek na rzecz „Czerwonego Krzyża". W podwieczorku w dziale atrakcyjnym, jako wykonawcy wezmą udział: pp. Benecka, Henio Domański, red. W. Monsiorski. Program wielce urozmaicony przewiduje również i „Konkurs piękności". Zatem sosnowiczanie i sosnowiczanki stawcie się licznie!.

— **Zabawa taneczna w Grodźcu.** Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Koło w Grodźcu, w niedzielę dnia 17 kwietnia, o godz. 4 po południu urządza taneczną zabawę w sali zbornej Grodzieckiego Towarzystwa dla członków i wprowadzonych gości.

— **Kantor Loterji Państwowej W. Bykowskiego w Będzinie** zawiadamia, że losy do 1 klasy 3 Państwowej Loterji Klasowej nadeszły i są do nabycia.

— **Podziękowanie za darowany wojskowości majątek** W dniu 26 VII 1920 r. zawiadomiły panie Zofja Zawisza Gąsiorowska i Marja Zawiszyna Kancelarję Cywilną Naczelnika Państwa, że w myśl wezwania Naczelnika Państwa 10 proc. swej ziemi na rzecz żołnierzy Wojska Polskiego, Ofiata wynosi 53 morgów ziemi i jest tembardziej cenną, że jest jedną z pierwszych w tut okolicach, a zasługuje na wzmiankę choćby jeszcze i z tego względu, że następuje w czasie gdy niema w okolicach tych staje się wprost bezcenną i panuje formalny głód ziemi. Za ofiarę szybką i ze względu właśnie na lokalne warunki wydatną ofiarodawcom można tylko złożyć dzięki okrzykiem: „dwa razy daje, kto pierwszy daje". Niech żyją następcy!

— **Zgon** W Lublinie zmarł ś.p. Henryk Halicki, jeden z wybitniejszych artystów,—dyrektor teatru w Lublinie. Halicki był uczniem słynnego Derynga kreował wiele wybitnych ról, posiadał duży talent, jako artysta i jako kierownik imprez teatralnych. Prasa Lubelska zaznacza, że śp. Halickiemu Lublin ma wiele do zawdzięczenia pod względem artysztycym.

— **Podziękowanie:** Gronu Pań, które łaskawie raczyły się zająć urządzeniem Wieczoru i Bufetu na Wieczorze Akademickim w dn. 28 go marca b.r. w Dąbrowie na rzecz Akademickiego Koła Zagłębian w Warszawie, oraz wszystkim tym którzy łaskawie przyczynili się do zaopatrzenia bufetu i powodzenia Zabawy, składa niniejszym Zarząd „Koła Zagłębian" najserdeczniejsze podziękowania.

— **Kooperatywa Urzędnicza.** Sekretarjat Jeneralny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w wykonaniu 5 go punktu Statutu Związku, przystąpił do zorganizowania kooperatywy urzędniczej. Projektowanem jest utworzeniem instytucji z 5-cio miljonowym kapitałem zakładowym. Do współudziału w organizowaniu kooperatywy zaproszeni zostali wybitni specjaliści.

Z teatru ukraińskiego.

Teatr ukraiński wystąpił dwukrotnie na naszej scenie w „Zgubionych duszach" Togobocznego, dramacie z życia ludu na Ukrainie i w dramacie „Nie chodź, Grzesiu, na wieczornicę" — Starickiego.

Oba dramaty były wyreżyserowane bardzo starannie. Artyści z ról wywiązali się zupełnie dobrze.

Zarówno pp. Kreczetowie jak i pp. Rudenko jako też Ziriw Lubske, i Szymko obdarzona wielką zdolnością odtwórczą w momentach dramatycznych wywołali ożywione oklaski.

Śpiewy solowe i chóralne o smętnych lub pełnych animuszu melodjach ukraińskich, mile wpadających w ucho i skoczne „kozaczki" wywołały na sali burzę oklasków, zniewalających wykonawców do bisów.

Z teatru

— **Major ułanów,** operetka polskiego kompozytora i librecisty, J. Krzewińskiego, poprzedzona olbrzymiem powodzeniem na scenie teatru Nowości w Warszawie, potem w Krakowie i Lwowie, wystawioną będzie u nas po raz pierwszy. Niezmiernie zajmujące libretto, osnute na tle potyczek wojennych z bolszewikami; przystępne i dźwięczne melodje, pociągają słuchacza, stanowiąc pierwszorzędny utwór nasz rodzimy, nie tłomaczenie już obcych utworów, jako punkt zajęcia wieczoru dla miłej rozrywki. To też „Major ułanów" budzi ogólne zaciekawienie.

— **Przedstawienie popołudniowe** jutrzejsze odbędzie się o godz. 4 ej. Wystawioną będzie „Wesoła wdówka" z p. Godlewską w roli tytułowej, Józefowiczem w roli Danila; Kaczorowskim jako baronem Mirko Zeta, oraz całym zespołem wraz z baletem. Dyr. Czarnecki wziąwszy pod uwagę, iż publiczność uczęszczająca na przedstawienia popołudniowe przeważnie nie bywa na wieczorowych urządza z tej racji ciągnienie trzech miljonówek jutro 17 bm. podczas popołudniowego przedstawienia „Wesołej wdówki".

— **„Major ułanów" w Będzinie** wystawiony będzie po raz pierwszy w nadchodzący wtorek w teatrze Corso.

— **Wyjazd komedji** nastąpi dziś o godz. 11 rano z dworca Dęblińskiego Sympatyczna drużyna wyjeżdża w tournée, aby na sezon letni, t. j. w połowie maja rozpocząć przedstawienia w Ciechocinku. Narazie u nas zostaje sama operetka.

— **Przedstawienia w Katowicach** dane będą w najbliższym czasie przez dyr. Czarneckiego, na które przeznaczone są „Major ułanów" i opera komiczna „Krakowiacy i górale".

---

26) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

Byli właśnie na ulicy Narków; następnie Zoe przebyła plac Maubert, ulicę Bernardyńską, znowu wróciła i weszła na ulicę Mostową.

Marcou, idąc o piętnaście kroków, nie spóźczał jej z oczu.

Zoe, czy to myśliwszy drogą, czy też w obawie ażeby nie była śledzoną, przeszła całą długość ulicy Mostowej, wróciła przez ulicę S-go Wiktora i następnie weszła w wąską nędzną i niebrukowaną uliczkę, zwaną ulicę d'Arras, która łączy ulicę S-go Wiktora z ulicą Clopin.

Zoe zatrzymała się przed numerem siódmym; był to dom stary, zapadły, i bardziej zniszczony niechlujstwem lokatorów aniżeli zębem czasu.

Marcou chciał ją zatrzymać, ale się cofnął natychmiast.

Przeszło godzina upłynęła, a Marcou tonąc w błocie i moknąc na deszczu wciąż pożerał oczami ten dom obrzydły, w którym bezczeszczono jego honor.

Noc zapadła; ciemno było dokoła i tylko w paru sklepikach płonęły słabe światełka.

Zoe wyszła z domu, do którego ją Marcou odprowadził.

Marcou spostrzegł, że jest inaczej uczesanę. Zamiast spuszczonych warkoczy, wszystkie włosy zaczesane były do góry i ukryte pod kapeluszem.

Jakiś mężczyzna jej towarzyszył.

Mężczyzna ten o podejrzanej powierzchności, nędznie odziany, z twarzą zasłoniętą przez brydny kaszkiet z szerokiem daszkiem, stanowił kontrast z tą pełną życia kobietą o zgrabnej figurce i pięknych ruchach, z widocznem zadowoleniem opartą na jego ramieniu w łachmanach.

Kierowali swe kroki ku Jardin-des-Plantes.

Marcou przez chwilę stał przejęty zgrozą. Ten człowiek Renault, podpisany na liście, nie był nikt inny, jak tylko wspólnik Buaskrda, ten sam, którego sąd skazał na ośm lat ciężkich robót zaocznie!

Przyszedłszy do siebie, z większym jeszcze gniewem Marcou szedł za nimi, trzymając w ręku dwa ostre noże myśliwskie, w które zaopatrzył się poprzednio.

Dwadzieścia razy przyspieszał kroku, chcąc ich zatrzymać i dwadzieścia razy cofał się.

— Jeszcze chwilę — mówił do siebie! Czekajmy! Jeszcze nie jest dość ciemno; za dużo osób chodzi po ulicy. Oni szukają samotności, ja także.

I Marcou, zgrzytając nieustannie zębami, śmiał się śmiechem suchym, nerwowym, któryby zdołałby najodważniejszych przerazić.

Nagle wydał okrzyk wściekłości.

Mężczyzna, towarzyszący jego żonie, spostrzegł wolną dorożkę, zawołał ją, poczem oboje wsiedli.

Marcou obejrzał się dokoła. Deszcz, który przed godziną napełnił rynsztoki, zaczął padać znowu. Z dorożek, przejeżdżających przez ulicę, ani jedna nie była wolną. Tak zaś, do której wsiadła Zoe ze swym towarzyszem, oddalała się szybko. Marcou, napróżno odwoływał się do wszystkich woźniców, aż wreszcie puścił się cwałem za uchodzącemi.

Po upływie dziesięciu minut dogonił powóz i wyciągnąwszy ręce, uwiesił się z tyłu.

Minąwszy ulicę S-go Wiktora, plac Maubert, ulicę Góry S-ej Genowefy, dorożka dotarła do Pantheonu, poczem skierował się w ulicę Piekielną. Noc była ciemna; nikt nie spostrzegł Marcou, wiszącego pod pudłem powozu; zresztą, przechodniów było niewiele, deszcz lał z cebra, a wiatr wył przeraźliwie.

Dorożka przebywała kałuże wody, chlapiąc i błocąc Marcou po same uszy.

Pomimo jednak błota, deszczu, zimna i wiatru, Marcou rozgorączkowany trzymał się dorożki uparcie.

Zgrzytał tylko zębami i od czasu do czasu wybuchał konwulsyjnym śmiechem.

Chwilami dochodziły go miłosne wyrazy z głębi powozu albo też odgłosy pocałunków, zagłuszonych stukiem powozu i nawałnicą.

Dorożka mijała właśnie bulwar Montparnasse i wjechała na szosę, tocząc się ciężej po równym bruku.

Dokoła panowała ciemność. Spotykano zaledwie kilka pojazdów, z których blade światło latarni padało na białe mury rzadkich domów. W każdym z tych ostatnich, okiennice i sklepy były pozamykane; jak wśród późnej nocy; i tylko gdzieniegdzie w handlach win dostrzegać się dawało pewne ożywienie.

Ciemność i pustka dodały odwagi Marcou. Wyprężył się na rękach i trzymał się prosto mogąc przy lada wstrząśnieniu paść na wznak. Słyszał wyraźnie wszystko co mówiono w powozie. Była mowa o nim. Śmiano się bez ceremonji. Nie mógł wytrzymać; słyszał, chciał więc widzieć.

Nie było to wcale trudno, dzięki temu, że w tyle powozu umieszczone było okienko, do którego też wkrótce przyłożył twarz rozpaloną.

c. d. n.

Czyż brak ludzi?

Kiedy ogół dowiaduje się o jakiemś zupełnie nie stosownem mianowaniu na wysoki rząd słyszymy zapewnienia,że w Polsce brak jest ludzi. Utalentowany publicysta p. W. R. z „Kurjera Warszawskiego" protestuje przeciw temu twierdzeniu w numerze niedzielnym. Brak ludzi powiada a jednak nie powołano tak wybitnego dyplomaty jak Agenor Gołuchowski.

„A jednak... Gdzie był Dowbór Muśnicki? gdy granaty bolszewickie pękały już na przedmieściach Warszawy i w każdym domu polskim tłukły się między ścianami rozpaczliwe słowa: Być, albo niebyć? Gdzie był jeden z najlepszych jenerałów? Gdzie był ten któremu w najkrytyczniejszym momencie wojny Rosja za poradą oficerów francuskich i angielskich ofiarowała naczelne dowództwo nie korpusu, nie armji, lecz jednego z dwu frontów wojennych?

„...A jednak? Czyście czytali, co rektor uniwersytetu poznańskiego, prof Heljodor Swięcicki, pisze do rządu Rzeczypospolitej? Czyście czytali ten list, w którym znakomity uczony wobec dyplomaty górnośląskiego stawia pytanie: Gdzie Dmowski? Dlaczego niema wśród trybunów Rzeczypospolitej w Paryżu najwybitniejszego ze wszystkich talentów politycznych jakie Polska w tej chwili przeciwstawić może swym wrogom? Dlaczego na milczenie i bezczynność skazany jest człowiek, który wszystko przewidział, który miał odwagę budować nowe drogi dla myśli politycznej swego narodu, który Polskę, ocalił przed śmiertelną zasadzką centralizmu i dał na konferencji paryskiej dowody wprost olśniewającej siły i zręczności?

Dillon w swej książce stawia Dmowskiego obok Venizelosa i przekazuje ich potomności, jako najwybitniejszych mężów w tem gronie polityków i dyplomatów, którym rządy wielkich i małych narodów poleciły opracować traktat wersalski i z ruin dźwignąć nową Europę. A tu u nas w Polsce pytać się trzeba: Gdzie Dmowski?

„...U nas jednak liberja jest wszystkiem. Bo jakież kwalifikacje na posła w Kopenhadze ma po za liberją pan Baranowski? Jakież usługi może nam oddać pan Jodko, o ile jest posłem, a nie kiprem Rzeczypospolitej?

Z powodu listu rektora Swięcickiego upominając się o Dmowskiego zabrał też głos„Rzeczypospolitej", p. Stanisław Stroński. Artykuł swój kończy on zaleceniem, by dla obrony sprawy górnośląskiej w Radzie ambasadorów wysłać specjalne przedstawicielstwo z szerokiemi pełnomocnictwami i powiada:

„Jeśli przedstawicielstwo to obejmie poseł Dmowski, nosabiający wszystko to, co było stanowiskiem istotnem Konferencji pokojowej w sprawie Górnego Śląska od początku jej prac, oraz poseł Korfanty który jest żywym wyrazem walki ludu górnośląskiego o narodowość i niepodległość od wyborów z r. 1903 do plebiscytu z dnia 20-go marca 1921 r., wysuniemy wszystkie czynniki, które przemawiają za nami, a tego zaniedbać lub osłabić nie wolno".

Z Górnego Śląska

Obrady duchowieństwa górnośląskiego.

BYTOM, W ubiegły wtorek w Bytomiu w hotelu „Łomnica" odbył sie zjazd kapłanów polskich z G. Śląska. Obecnych na zjeździe było około 150 księży Posiedzenie, które trwało od 2 do 6 wieczorem, zagaił ks, Kapica. W przemówieniu o wyniku plebiscytu zaznaczył, że był on i dla Niemców i dla Polaków niespodzianką. Jedna i druga strona spodziewała się lepszego wyniku. Ze strony polskiej zawiedli głównie rolnicy, a także częściowo i robotnicy w okręgu przemysłowym z których pewna część w ostatniej chwili obałamucona przez komunistów niemieckich, oddawała swe głosy za Niemcami. Największą jednak stratę głosów polskich spowodowali emigranci, którzy przybywszy z Niemiec, rozwinęli silną agitację przeciwpolską.

Po przemówieniu ks. Kapicy ukazał się na sali p. Korfanty goraco witany i oklaskiwany przez obecnych na sali. W godzinnem przemówieniu wyjaśniał on stosunki, panujące na G. Śląsku. Co do wyniku plebiscytu — zauważył p. Korfanty — to możemy być zupełnie z niego zadowoleni. Uzyskaliśmy większość w tych częściach Śląska, o które nam najbardziej chodzi. Dziś — jak mówił dalej — można napewno twierdzić, że ani Polska ani Niemcy całego Śląska nie dostaną. — Przestrzegał również przed zbyt wygórowanemi pretensjami do Śląska gdyż te mogłyby nam raczej zaszkodzić niż dopomódz. Omawiając stosunek Francji, Anglii i Włoch, w sprawie śląskiej zaznaczył, że wszystkie t, zw, stronnictwa lewicowe, złożone z żydów i socjalistów są nam bardzo nieprzychylnie we wszystkich powyższych państwach.

Mimo wszystko, ma nadzieję niezłomną, że ta część Śląska, w której uzyskaliśmy większość głosów, napewno będzie z Polską złączona. Dziś musimy na miejscu wytężyć swe siły ku temu, aby się zorganizować na przyjęcie Śląska w zarząd polski.

Przemawiali jeszcze ks. Dr. Lewek z Bytomia i ks. Dr. Kubina z Katowic

Ponieważ zarówno ludność polska, jak i duchowieństwo polskie straciły zupełnie zaufanie do biskupa wrocławskiego, należy zawczasu pomyśleć nad tem aby w części Śląska, przyłączonej do Polski, zanim będzie stworzona nowa dyecezja, rządy kościelne spoczywały w rękach delegata apostolskiego, niezależnego od Wrocławia. Delegatem tym nie może być obcokrajowiec, ale jeden z kapłanów górnośląskich,

Przy końcu posiedzenia zabrał jeszcze głos p. Korfanty i prosił aby księża polscy, których parafje przypadną Niemcom nie opuszczali swych stanowisk lecz aby dalej w duchu narodowym pracowali pomiędzy polską ludnością. Polska samoistna będzie miała na tyle wpływu i powagi że terror pruski, praktykowany przed wojną nie powtórzy się już więcej wobec polskiej ludności pod panowaniem niemieckiem.

Rewelacje gen. Lerond'a.

LONDYN. (EE). „Daily Telegraph" podaje, iż rewelacje generała Le Rond'a dowodzą, iż olbrzymia organizacja wojskowa na G. Śląsku była gotowa do wystąpienia zbrojnego w chwili plebiscytu. Składała się ona z 20 tu dobrze wyekwipowanych batalionów. Sztab generalny mieścił się we Wrocławiu. Rzekomy Dudeck, recte kapitan von Doeming, syn generała, stał na czele tej organizacji na G. Śląsku, która istnieje w dalszym ciągu w dzielnicach, przylegających do Górnego Śląska.

Po zlikwidowaniu Komisji Plebiscytowej.

BYTOM „Morgenpost„ zamieszcza wiadomość z Paryża głosząca, że Francja zabiega o uzyskanie wyłącznego mandatu na G. Śląsku w okresie likwidacji Komisji Plebiscytowej. Anglja i Włochy zajęłyby wówczas stanowisko doradcze.

Proces przeciwko pastorowi.

RYBNIK. W nocy z 19 na 20 marca znaleziono w zborze protestanckim w skrzyni pod schodami skrzynię, w której ukryto 35 karabinów. W ubiegły piątek toczyły się więc rozprawy przeciwko pastorowi Reinholdowi oraz kościelnemu Deutschowi za ukrywanie tej broni. Pastora uwolniono od kary, ponieważ sąd nie posiadał dowodów, że ukrycie broni nastąpiło z wiedzą pastora. Kościelny Deutsch został skazany na 12 miesięcy więzienia. Sąd nadzwyczajny składał się z kapitanów narodowości angielskiej, francuskiej i i włoskiej.

Niebywałe zajścia w sądzie

Zyd połamał krzyż

ŁODZ „Rozwój" pisze: Wczoraj w sądzie pokoju IX okręgu była sądzona sprawa o kradzież. Sędzia Grabowski skazał podsądnego żyda na 6 miesięcy więzienia. Po odczytaniu wyroku żyd chwycił za krzyż stojący na biurku sędziego i rzucił nim w sędziego. krzyż połamał się. Zyda aresztowano.

Zebrana w sądzie publiczność omal żyda nie zlinczowała. Oburzenie było niesłychane. Wieść ta rozeszła się póżno po mieście.

Sprawa ziemi Wileńskiej.

WILNO (EE). Przedstawiciel rządu Kowieńskiego przy Lidze Narodów Galwanowski otrzymał od Hymansa notę następującej treści:

„Panie Ministrze! mam zaszczyt przesłać Panu odpis noty polskiego ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy do prezesa rady Rady Ligi Narodów, zawierającej poglądy rządu polskiego na propozycje rady z nia 3 marca r.b. tudzież kopję przesłanej przezemnie odpowiedzi na tę notę. Jak pan zapewnie spostrzegł, rząd polski po czynił pewne zastrzeżenia co do propozycji ustanawiającej warunki tymczasowe dla terytorjum przez konferencję brukselską. W tej sytuacji niemożliwe jest mojem zdaniem, rozpoczęcie konferencji brukselskiej, mającej doprowadzić do ostatecznego porozumienia w kwestjach terytorjalnych, wojskowych i ekonomicznych powstałych pomiędzy obu państwami.

Pomimo to jednak Rada Ligi Narodów nie chce zaniedbać żadnej sposobności zażegnania konfliktu, stanowiącego poważne niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodzie Europy. Wobec tego mam zaszczyt prosić rząd litewski w imieniu Rady Ligi Narodów o wydelegowanie na dzień 18 kwietnia swych przedstawicieli do Brukseli, gdzie spotkają się oni z przedstawicielami polskimi, aby w ten sposób znaleść drogę do zawarcia tymczasowego porozumienia w sprawie spornych terytorjów, a następnie dojść do ostatecznych wyników i zupełnego porozumienia. Gdyby się udało osiągnąć porozumienie tymczasowe, to wślad za nim rozpoczęłyby się niezwłocznie rokowania o zawarcie układu ostatecznego.

Będę bardzo wdzięczny, jeżeli Pan zakomunikuje mi telegraficznie, czy rząd litewski uważa za możliwe przyjęcie propozycji Rady Ligi Narodów i czy przedstawiciele litewscy przybędą do Brukseli w oznaczonym terminie. Proszę Pana, Panie Ministrze, przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku —Hymans.

Odroczenie konferencji z górnikami.

LONDYN (wł) Biuro Reutera donosi urzędowo: Konferencja górników z właścicielami kopalń została odroczona.

Pożyczka holenderska dla Polski.

WARSZAWA Pisma holenderskie donoszą, że rząd holenderski wyraził skłonność udzielenia Polsce kredytów na warunkach, na jakich udzielił już pożyczki Austrji i Czechosłowacji.

Trudności przy redakcji sprawozdania.

LONDYN (wł) Biuro Reutera dowiaduje się, że dotąd jeszcze nie nadszedł całkowity materjał dotyczący głosowania ludowego na G. Śląsku Zestawienie dokładnych liczb postępuje zwolna i nie jest prawdopodobnem, czy komisja będzie mogła przystąpić do zredagowania sprawozdania przed upływem jednego lub dwu tygodni.

Wywóz towarów z Niemiec do Polski.

POZNAN (wł) W tutejszych kołach przemysłowych otrzymano wiadomość o mającem w najbliższym czasie nastąpić cofnięcie przez rząd niemiecki zakazu wywozu towarów z Niemiec do Polski.

Przewiezienie zwłok arc. Szczęsn. Felińskiego

WARSZAWA We czwartek nastąpiło przewiezienie zwłok arc. Sz. Felińskiego do kościoła św. Krzyża do podziemi katedry warszawskiej. Zwłoki wielkiego patrjoty sprowadzone zostały z Jarosławia,

Nowe środki karne.

BERLIN (wł) O zamierzonych nowych środkach karnych jakie planuje Francja, bliższe szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy. Atoli zdaje się, że obsadzenie obwodu nad Ruhrą rozciągnięte zostanie aż do Essen. Okupowane obwody odcięte będą od reszty Rzeszy Władze okupacyjne wydalą wszystkich urzędników, którzy się nie urodzili na terytorjum okupowanem.

Briand grozi wysłaniem komornika sądowego.

PARYŻ W francuskiej izbie posłów wygłosił wczoraj prezydent ministrów Briand nową ostrą mowę przeciwko Niemcom. Oświadczył, że minęła już godzina, gdzieby można dyskuwać z Niemcami. Francja cierpliwie czekała dwa lata, obecnie żąda od Niemiec nie słów, ale czynów. Nasz plan już jest postawiony. Dnia 1 maja pokażemy Niemcom traktat, który sami podpisali. Briand wyliczył następnie wszystkie wypadki naruszenia traktatu pokojowego przez Niemcy i oświadczył, że Francja już ma pełnomocnictwo ściągnięcia należności w kieszeni. Francja wyśle komornika sądowego (egzekutnika) a komornikowi dodany będzie do pomocy żandarm (t.j. armja) gdyby Niemcy się opierali. Dzień 1-go maja jest ostatnim terminem. Razem z naszymi aljantami znajdziemy się na schadzce.

Niemcy zapobiedz chcą katastrofie.

BERLIN Rząd niemiecki postanowił wobec grożącego mu zerwania stosunków z ententą rozpocząć znowu układy w sprawie odszkodowań. Minister spr. zagr. dr. Simons wrócił w wczoraj ze Szwajcarji razem z kanclerzem rzeszy, który bawił w Badenji. Obaj natychmiast udali się do prezydenta Eberta, z którym mieli dłuższą naradę. Wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu Drugie posiedzenie odbędzie się dzisiaj popołudniu. Komisja rzeczoznawców niemieckich w Paryżu gorączkowo pracuje nad wykończeniem nowego planu ustalenia odszkodowań wojennych.

Obwieszczenie.

w przedmiocie państwowego podatku dochodowego.

Na podstawie § 1-go rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dnia 8-go listopada 1920 roku (Dz. U. R. P Nr. 115 poz 765) podaje się do wiadomości, że w następujących miejscowościach, Okręgu Urzędu Skarbowego „podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu a mianowicie w miastach: Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Czeladzi, i w gminach: Bobrowniki, Choroń, Grodziec Łagisza, Poręba, Rokitno-Szlacheckie. Rudnik Wielki, Siewierz i Wojkowice Kościelne zajmujący mieszkania, głowy rodziny, oraz właściciele (ich zastępcy, dzierżawcy lub zarządzający) domów, względnie posiadłości budynkowych, w terminie dwutygodniowym od daty niniejszego obwieszczenia, są obowiązani dostarczyć wykazy, wymagane art, art. 45, 46 i 47 ustawy o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym (Dz. Ustaw z r. 1920 Nr. 82 poz 550) oraz §§ 1 5 i 7 powołanego rozporządzenia Min Skarbu

Wzywa się przeto, aby w wyżej wymienionych miejscowościach, we wskazanym terminie:

1) Każdy, kto zajmuje mieszkanie (lokator), dostarczył właścicielom domów lub ich zastępcom (dzierżawcom lub zarządzającym nimi), za potwierdzeniem odbioru, na formularzu według wzoru Nr 1, wykazy osób, zamieszkałych w dniu 1 listopada 1920 roku w jego mieszkaniu i mających samoistny dochód, bez względu na to, w „jakiej wysokości te osoby wymienione otrzymują dochód (Art. 45 Ustawy i § 1 rozp.).

Uwaga: Zajmujący mieszkanie (posiadacze mieszkań) winni umieścić w wykazach tylko osoby zamieszkałe w ich mieszkaniach w dniu 1 listopada 1920 roku,

Wykazy winny zatem obejmować posiadaczy mieszkań, członków i ich rodzin, mających samoistny dochód, oraz osoby, które, znajdując się w stosunku służbowym do posiadaczy mieszkań, u nich zamieszkują jak np. guwernantki, bony, sekretarze osobiści, subjekci, służba domowa, (kucharki, lokaje) i t. p., wreszcie sublokatorów, odnajmujących pokoje lub część mieszkania.

Do wykazów winny być wpisane również i te osoby, które przypadkowo lub chwilowo były nieobecne w mieszkaniu w dniu 1 listopada 1920 r. lecz pozostawiły pomieszczenie do dalszego swego użytku.

Do liczby zamieszkałych nie należą osoby przypadkowo w tym terminie przebywające, a mające miejsce zamieszkania w innych miejscowościach oraz osoby odnajmujące pomieszczenia nie w celu zamieszkania, lecz dla spełniania czynności służbowych lub zawodowych (np. pomieszczenia wynajęte przez lekarzy, adwokatów, ajentów handlowych i t. p. dla przyjęć chorych, klijentów, interesantów).

Utrzymujący hotele, pokoje umeblowane, pensjonaty, gospody, domy zajezdne, oraz inne zakłady przeznaczone do wynajęcia pomieszczeń na zamieszkanie, jak zakłady lecznicze, sanatorja i t p., winni wciągnąć do wykazów tylko te zamieszkałe w ich zakładach osoby, które, odnajmując pomieszczenia na miesiące lub chociażby na doby zamieszkują dłużej, jak dwa miesiące. Wymienione osoby należy włączyć do wykazów i w tym wypadku, gdy były nieobecne w dniu 1 listopada 1920 r., lecz odnajęte pomieszczenia zatrzymały nadal dla siebie.

2) Każdy, kto stanowi głowę rodziny, zarówno zajmujący (lokatorzy); jak i odnajmujący (sublokatorzy) mieszkania, obowiązany do opłaty podatku dochodowego, złożyć właścicielom domów (dzierżawcom lub zastępcom) albo właściwej władzy skarbowej' za potwierdzeniem odbioru, na formularzu według wzoru Nr. 2, wykaz wszystkich będących w dniu 1 listopada 1920 r. na jego utrzymaniu członków rodziny, bez względu na miejsce zamieszkania lub pobytu tych członków. Wykazy te można przesyłać do władzy skarbowej również pocztą (art. 46 ust. i § 5 rozp.).

3) Każdy właściciel domu względnie posiadłości budynkowej, (dzierżawca lub zastępca) równocześnie z wykazami, złożonemi przez lokatorów oraz przez głowy rodziny, dostarczył właściwej władzy skarbowej, na formularzu według wzoru Nr. 3, imienne listy osób, które w dniu 1 listopada 1920 r., zajmowały w ich posiadłościach budynkowych mieszkania lub pomieszczenia przeznaczone dla zakładów handlowych lub przemysłowych, np na sklepy, fabryki, warsztaty, składy, śpichlerze, stajnie, garaże itp, z oznaczeniem wysokości umówionej ceny najmu za wynajęte mieszkanie lub pomieszczenia względnie wartości czynszowej mieszkania lub pomieszczenia, oddanego do bezpłatnego użytku albo zajętego przez samego właściciela domu, albo posiadłości budynkowych (art. 47 i § 7 rozp.)

Do powyższych wykazów właściciele domów, względnie ich zastępcy lub dzierżawcy, o ile zajmują pomieszczenie we własnym domu dołączają wykazy zamieszkałych w ich mieszkaniu osób, a o ile zarazem stanowią głowy rodziny— dołączają również i wykaz będących na ich utrzymaniu członków rodziny.

Formularze wzorów Nr. 1, 2 i 3 zostały rozesłane właścicielom domów. Lokatorzy i głowy rodzin mogą otrzymać potrzebne formularze wzoru Nr. 1 i Nr. 2 od właścicieli domów.

Osoby, którym blankietów formularzy nie doręczono, winny zgłosić się po odbiór takowych do właściwego Urzędu skarbowego, Izby skarbowej, Kasy państwowej.

Osoby win e niezłożenia w wyżej oznaczonym terminie wykazów albo przedstawienia w złożonych w kazach niezupełnych danych, ulegną grzywnie do 1000 Mk

1837 **Izba Skarbowa.**

OGŁOSZENIE.

Z dniem 17 b. m. wychodzić zacznie pod redakcją WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

„ZWIĄZKOWIEC POLSKI“

czasopismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego ruchu zawodowego. Cena numeru Mk. 5. Numer 1-szy zawiera: Związki Zawodowe a, chwila obecna. Organizacja pracy i Traktat Wersalski. Związki Zawodowe na tle Konstytucji Polskiej i inne, oraz kronikę ruchu. Wersje, wiadomości gospodar. etc. 1880

Inżynier Powiatowy pow. będzińskiego wzywa pp. przedsiębiorców, którzy by podjęli się budowy drogi bitej Dańdówka-Klimontów na odcinku długości 2,625 km. do złożenia do dnia 2-go maja r. b. swych ofert na podstawie projektu i obliczeń technicznych, które w godzinach biurowych go do przejrzenia w biurze Działu Drogowego Będzińskiego Wydziału Powiatowego

Będzin, d. 15-go kwietnia 1921 r.

Inżynier Powiatowy
STEFAN WARCHOŁ.

1848

Dnia 17-go kwietnia o godz. 3 pp. odbędzie się

ogólne roczne zebranie

członków i udziałowców domu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Sosnowcu przy ul. Kościelnej Nr. 7.

Porządek dzienny zebrania:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania. 2) Sprawozdanie kasowe 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej 4) Sprawozdanie z działalności zarządu. 5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1921 6) Sprawa udziałów na dom Stowarzyszenia. 7) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków na godz. 3-cią po poł zebranie odbędzie się w drugim terminie o g 4 pp. bez względu na ilość członków.

Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie z powodu bardzo ważnych spraw.

1836 ZARZĄD.

DROBNE OGŁOSZENIA

Rutynowany biuralista umiejący samodzielnie korespondować, znający buchalterję potrzebny od zaraz. Oferty z curr vitae i wskazaniem referencji kierować do Polskiej Szklarni w Sosnowcu, Wesoła 4. 1806

Szoferów do samochodów osobowych i ciężarowych poszukuje Towarzystwo „Saturn“ Zgłoszenia przyjmuje wydział Mechaniczny kop. Saturn. 1826

Udzielam lekcji kroju angielskiego F. Zielinska, Dąbrowa ul. Sobieskiego 15. 1742

Młoda panienka znająca buchalterję korespondencję i pisanie na maszynie. Poszukuje posady od zaraz, wiadomość Kurjerze. 1845

Garbarnia „Sosnowiczanka“ w Sosnowcu ul. Wysoka dom Zwolińskiego posiada na składzie skóry gotowe (chromy i giemzy) oraz przyjmuje do wyprawy skóry surowe. 1693

Kupuje stare zęby sztuczne Goldkorn Modrzejowska 31. 1741

Lokal z 2—3 lub więcej pokoi poszukuje się a możliwie w śródmieściu oferty kierować do Administracji Kurjera pod I. B. 1849

Nowe buciki męskie czarne chromowe nr. 27 sprzedam okazyjnie. Biuro Dzi... ników Józefa Hlawskiego 3 go Maja 4 1835

Mandolinę sprzedam. Towarowa 9 mieszkania 7. 1821

Swieże żurnale letnie nadeszły ceny konkurencyjne. Księgarnia Gawęckiej w Siolcu. 1844

Zaginął patent na imię Adam Wyszyński w Klimentowie. 1843.

Zaginęła karta odroczenia wydana przez PKU w Będzinie na imię Leona Łańcuckiego zam, w Sosnowcu Piłsudskiego 68. 1805

Zaginęła książeczka kasy chorych na imię Stefanji Wrotniak. 1839

Zginęła kontrolka żywnościowa wydana przez Magistrat m. Sosnowca na imię Walentego Kukieły (3 osoby). Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Kurjera Zagłębia“. 1833

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.“. Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.“. Redaktor: Józef Maciejowski